Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 15. Nowy Targ, dnia 13. kwietnia 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów niepłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp. należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru: 150.000 marek.

Konto czek. P. K. O. 151.902

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1200000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary, — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Polska myśl narodowa.

Zarzucają nam przyjaciele, że kierujemy „Gazetą Podhal." bez myśli przewodniej, że skutkiem tego nie wychowujemy ludu po obywatelsku, że ta praca bezprogramowa dlatego jest tak bezpłodna. Odmawiają nam nawet współpracownictwa tak długo, aż się nawrócimy do myśli naczelnej, ułożymy długi program, jak tę myśl ludowi narzucać i aż zaczniemy wychowywać obóz, służący namiętnie tej jednej obranej zasadzie.

Redakcja obecna odczuwa doskonale, w jak ciężkich pracuje warunkach i niebezpieczeństwach.

Nie przestaniemy nawoływać o współpracownictwo, głosimy obowiązek każdego inteligentnego Podhalańca, aby nam w ciągu roku nadesłał kilka artykułów do druku, ustalamy zasadę, że Gazeta ma być wyrazem nie jednego odłamu Podhalańców, nie samej redakcji, nietylko inteligencji, po świecie rozprószonej, — ale rodzimego Podhala

Byliśmy świadkami na zjazdach Podhalan wielkiej rozbieżności a nawet zagorzałości w poglądach, często dochodzą nas groźby: „Jeżeli tak będziecie Gazetę prowadzić, to ja jej nie przedpłacę dalej", rok temu już się zanosiło na to, że Gazeta miała skończyć żywot właśnie dzięki tej walce o kierunek, o myśl przewodnią, o rozbijanie Podhala w duchu partyjnym. Nigdy nikomu głosu nie odmawiamy, kto umie spokojnie, poważnie rzeczowo rozprawiać, ale nie możemy ani sobie, ani drugim pozwolić na namiętne, a więc zaślepione napadanie przeciwnika.

Dyskusje akademickie o idei narodowej byłyby dla nas arcymiłe, gdybyśmy umieli naukowo o duchu narodowym pisać.

Aby nam nikt nie zarzucał uporu w tej bezmyślności, bezprogramowości, nieobywatelskości, robimy próbę i otwieramy harce, w których każdego dopuszczamy do głosu. Pierwszy do głosu zapisał się tutejszy stary gazda.

I.

Jest stary spór o to, z kim Polska ma iść, w którą stronę patrzeć, czego ma się spodziewać na jutro.

Jak Polska stara, tak ten spór dawny. Są przecie u nas tacy, co twierdzą, że w zaraniu dziejów i u nas było pytanie: skąd przyjąć wiarę, czy z Rzymu, czy z Grecji? Dawne spory już rozstrzygnięte i już je dzieje osądziły. Każde pokolenie ma swoje pytania, na które musi odpowiedzieć; jeżeli utrafi dobrze pytanie rozwiązać, to czeka to pokolenie pomyślność i dobrobyt, a jeżeli sądzi lekkomyślnie, to inni zadanie rozwiążą i biorą nagrodę kosztem głupców.

Nasze pokolenie ma też swoje pytania, o które walczą stronnictwa, gryzą się ich dzienniki, biją się po łbach lub strzelają do siebie zapaleńcy.

Te pytania są dziś główne trzy: 1) Czy państwo ma być narodowe czy narodowościowe,

2) Czy ochrona społeczna jest dla pracy czy dla lenistwa. 3) Czy reforma rolna ma być demagogiczna czy rozumna?

Od odpowiedzi na te pytania zależy los państwa i ludności, albo zejdziemy na dziady, o kiju wędrównym rozejdziemy się po dalekim świecie, a rządy krajem zostawimy żydom, Niemcom, bolszewikom, albo też będziemy się dorabiać i bogacić i do sąsiadów nasz dobrobyt przeniesiemy i państwo w rękach utrzymamy jako przez wszystkich szanowane i kochane mocarstwo.

C. d. n.

Wniosek nagły
posła Bednarczyka i kol. z klubu PSL.

W sprawie zniesienia ograniczenia wywozu za granicę produktów rolnych, jako też nałożenia cła na sprowadzanie tychże z zagranicy, jak to nakłada się na produkta przemysłowe tj. ubranie, obuwie, narzędzia rol. i inne.

Państwo polskie jest krajem przeważnie rolniczym, a 75% obywateli jest zatrudnionych i żywi się jedynie z rolnictwa. Podczas wojny rolnictwo bardzo ucierpiało, co też odbiło się na młodem państwie, które nie mogąc wyżywić swoich obywateli musiało sprowadzać żywność z zagranicy.

Dzięki wytężonej pracy rolnika obsiano i uprawiono prawie każdy skrawek ziemi polskiej, która to praca nietylko zatamowała import żywności do Polski, ale data możność eksportu produktów rolnych po zaspokojeniu naszych rynków. Niestety! Metoda dotychczasowych rządów w Polsce dąży jakoby do systematycznego i powolnego niszczenia rolnictwa Dla produktów przemysłowych otwarte są granice naoścież do wywozu, zaś na przywóz tychże nałożono takie cła, iż mimo znacznej z niżki cen tych towarów zagranicą nie można ich sprowadzać.

Natomiast wywóz produktów rolnych jest tak ograniczony, że korzystać z wywozu mogą tylko jednostki, które się na tem bogacą, na przywóz zaś do kraju jest granica otwarta bez jakiegokolwiek cła.

Z tych też powodów powstały te różnice w cenach pomiędzy produktami rolnemi a przemysłowemi.

Ceny produktów przemysłowych, które rolnik musi kupować, zostały wyśrubowane ponad równię złota, zaś ceny produktów rolnych są o 50% niższe niż na całym świecie.

Sprowadzenie do Polski bydła z Rumunji i mięsa z Argentyny to cios wymierzony małorolnikowi polskiemu, który doprowadził gospodarstwo hodowlane do liczby bydła, przekraczającej ilość tegoż przedwojenną i od którego Rząd uchwalił ściągnąć podatek zmuszając go wysprzedać za bezcen.

Wobec tego rolnictwo upada z każdym dniem br. nie jest w stanie mimo wytężonej pracy, zakupić nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych, to też ziemia ubożeje, a mało—rolnicy nie mogąc sobie za swoje produkta kupić obuwia i odzienia, opuszczają tę ich krwią okupioną ziemię wyjeżdżając zagranicę, wskutek czego powstaje coraz więcej nieużytków i odłogów.

Wobec tego Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Rząd:

1) Aby z niósł ograniczenie wywozu produktów rolnych za granicę.

2) Aby nałożył cło na wprowadzane do kraju artykuły rolnicze i bydło. Wnioskodawca:

Poseł Bednarczyk i 45 podpisów.

Nagłość wniosku w dniu 18/3 przyjęto głosami 148 przeciw 73

Podhale wobec projektu ustawy o samorządzie gminnym.

Na życzenie posła Bednarczyka zaprosił Wydział Rady Powiatowej wszystkich wójtów i sekretarzy gminnych powiatu nowotarskiego na zebranie, które się odbyło w dniu 5 kwietnia w Nowym Targu, pod przewodnictwem wiceprezesa p. J. Rajskiego, w obecności Starosty nowotarskiego p. A. Strzelbickiego Referowali posłowie: J. Bednarczyk i M. Kozłowski przedstawiając obszernie i przystępnie treść zaprojektowanej ustawy gminnej i powiatowej, tudzież ordynacji wyborczej do gminy i sejmiku powiatowego.

Wywody obu posłów co do tych ustaw prawie się pokrywały, a tylko gdzieniegdzie zaznaczały się małe odchylenia. W ożywionych rozprawach nad temi nader ważnemi ustawami zabierało wielu wójtów głos, a przedewszystkiem p Szymon Gracz pisarz gminy z Rokicin i Piotr Staszel wójt z Maruszyny. Poczem przyjęto jednogłośnie następujące uchwały:

Zebrani 1) oświadczają się zasadniczo przeciw gminie zbiorowej. jednak zgodzono się, aby art. 2 projektowanej ustawy o gminie wiejskiej (gmi-

ny wiejskie składają się z jednej lub z kilku graniczących ze sobą gromad) pozostał w dotychczasowem brzmieniu.

2) Oświadczają się przeciw zgromadzeniom gminnym.

3) Przeciw stałym wójtom i ławnikom, przyczem wyrażono zapatrywanie, że wójta i ławników należałoby wybierać z grona Rady gminnej.

W sprawie wyborów oświadczono się przeciw głosowaniu listami, a za utrzymaniem dwóch kół wyborczych t. j. a) powszechnego, obejmującego wszystkich uprawnionych do głosowania i b) drugiego koła, obejmującego tylko tych, co płacą podatki względnie świadczenia na rzecz samorządu.

Co do pluralności oświadczono się przeciw projektowi rządowemu.

Co do wieku oświadczono się za 25 latami tak co do czynnego jak i biernego prawa głosowania, a były takie głosy, które żądały 30 lat dla biernego prawa głosowania.

Żądano, aby gminy były podzielone na okręgi wyborcze, celem sprawiedliwego i równomiernego podziału mandatów.

Domagano się wybieralności dla Komisyj wyborczych, a mianowanymi mogliby być tylko przewodniczący i zastępca. Zjazd oświadczył się za rozszerzeniem działania gminy, zależnie do jej stanu kulturalnego i doświadczenia samorządowego.

Zebrani żądali uchwalenia przez Sejm ustawy o gminie wiejskiej jednolitej dla całego obszaru Rzeczyposp. dającej każdej gminie pełny samorząd i zabezpieczającej państwu nadzór nad samorządem gminnym w tym stopniu, aby całość państwa była w zupełności chroniona.

O drugim punkcie porządku dziennego, sprawy finansów komunalnych, napiszemy w najbliższym numerze.

Listy.

Z Lipnicy wielkiej w Grybowskiem.

Szanowni Czytelnicy !

Zapewno Was to zdziwi lub może nawet pozłości, że ja, nie — góral, ośmielam się do Waszej Gazetki napisać.

Jeżeli rzeczywiście tak by było, to chociaż ze smutkiem — nadal tego czynić nie będę. Będąc nieznany, muszę się najpierw pokrótce przedstawić, a następnie wyjaśnić, że właśnie góralskie sprawy są mi najbliższe sercu i, to mię właśnie skłania do tych paru słów prostą ręką skreślonych nieudolnie.

Otóż jestem najzwyklejszym sobie chłopskim synem (powiadają na takich czasem w mieście :

Na „Wielki Tydzień."

W schodni przestwór niebios płonął purpurą, a na horyzont wyłaniał się zwolna krwawy krąg tarczy słonecznej. Jakiś dziwny lęk wionął po ziemi. Nad śpiącą Jerozolimą spoczywała dusząca atmosfera, pełna niewytłómaczonego ruchu. Raz po raz z martwej doliny Cedronu dolatywały przeraźliwe wycia szakali, które umykały z nocnego żerowiska, przed blaskami dnia, lub bezładne krzyki ptaków, wczesnym rankiem budzących się do życia. Co chwila ciepły wiatr wzdychał żałośnie w ogrodzie Oliwnym, potem mknął gdzieś na stoki Golgoty, ginął . . . . zostawiając po sobie tajemnicze pogwary drzew i krzewów.

Wstawał posępny, tchnący dziwną melancholją dzień 7 kwietnia 784-go roku po założeniu Rzymu, który krwawemi głoskami zapisał się w dziejach ludzkości. W dniu tym bowiem miał zginąć haniebną śmiercią krzyżową Jezus Nazareński, który odważył się nazywać Chrystusem, Synem Bożym.

Słońce posuwało się wolno po szlakach błękitu, poszarpanego uciekającemi chmurami.

Z nastającym rankiem ożywiał się święty gród. Gwar i ruch wielkomiejski wzrastał z każdą godziną. Tłumy żydów zebrane w Jerozolimie na święta Paschy, gromadziły się na ulicach podniecone, rozgorączkowane. Około południa jedną z głównych bram miasta wyruszył orszak krzyżowy i powoli ciągnął w stronę Golgoty . . . . Chrystus wycieńczony nadludzkiem cierpieniem, obarczony ciężarem krzyża, resztkami sił postępował na miejsce stracenia, ku niecierpliwości katów i tłumu żądnego widowiska. Wygląd skazańca, w każdej szlachetniejszej duszy wzbudzał szarpiący ból i litość bezbrzeżną.

Stanąwszy na wzgórzu Golgoty, Chrystus ze spokojem i rezygnacją oddał się oprawcom, by dopełnić dzieła odkupienia, dzieła bezgranicznej miłości. Wkrótce, rozpięty na drzewie krzyża, zawisł między niebem a ziemią. . . .

„bydło") tylko niestety — nie góralem. Mówię niestety, bo zdaje mi się, że jest jakaś żyłka góralska we mnie. Dowodem tego, że czytam Waszą „Podhalankę" nie od dziś dopiero. Czytam, bo mnę ona interesuje. Ale teraz, skoro przeczytałem artykuł p. St. Jankowskiego z Odrowąża, nie mogę dłużej siedzieć po cichu.

Czytam wiele gazet, jestem miłośnikiem muzyki. Mam stos albumów u siebie, a jednak prawie wcale mię one nie interesują. Dlaczego? Bo nie są swojskie. Będąc przy wojsku, miałem sposobność poznać melodje góralskie. Od roku rozpisuję po wszystkich księgarniach i proszę o utwory swojskie, co mię tylko naraziło na liczne wydatki, na jakieś dziwadła, nal ciałe Bóg wie skąd do naszej Polski. Śmiem twierdzić, że i dziś nie ma u nas swojskich wydawnictw muzycznych w druku. O! kupiłbym je natychmiast! Panu naucz. Jankowskiemu daję uroczysty poklask i zapewniam, że jeżeli się Jego marzenia zaczną w czyn wprowadzać, chociaż nauczycielem nie jestem, ani góralem, poprę groszem tę literaturę podhalańską, a nawet własnymi utworami na klarnet, także nie wydanemi. — Serdeczny uścisk dłoni. Wasz duszą *Jan Kanty Dzieża.*

Jabłonka Orawska w marcu 1924.

Szanowna Redakcjo „Gazety Podhalańskiej"!

Sądzę, że Redakcja nie weźmie mi za złe jeżeli podzielę się z Nią niektóremi nowinami i spostrzeżeniami z Jabłonki na Orawie. Chcę poruszyć tu kwestję kontaktu (względ.) współżycia napływowej inteligencji polskiej z ludnością orawską oraz jej inteligencją. Współżycie to jest dość dziwne . . . i śmiem nawet twierdzić, że o ile stan ten potrwa nadal, to nieufność tut. ludności do owej inteligencji polskiej wzrośnie, co w wielkiej części tejże inteligencji jako błąd przypisać można. Przykładem tego choćby ostatnia zabawa taneczna (i jedyna w tym sezonie na Orawie) jaką urządziło grono funkcjonaryuszów Pol. Państw. z jej niestrudzonym i zasłużonym kierownikiem na czele p. Komorowskim. Otó na zabawę tą prócz kilku funkcjonaryuszów Str. Celnej i Pol. Państw. z rodzinami przybyło inteligencji polskiej zaledwie parę osób, które na jednej ręce policzyć można było. Pytam: a gdzie reszta inteligencji polskiej, której przecież jest już dość sporo na Orawie? Zabawa się wprawdzie bez owej reszty „udała" znakomicie pod każdym względem, oraz przyniosła jako czysty dochód na fundusz zapomóg dla wdów i sierót po zmarłych i zabitych funkcjonaryuszach Policji Państw. kwotę dużą, bo 550 miljonów mkp. jednak pozostawiła pewien niesmak u jej uczestników, którzy radziby w pracy swej oraz współżyciu swojem z tutejszą ludnością mieć więcej nieco pomocników.

Dokonał się czyn niesłychany w historji świata . . tragedja bez słów . . . Słońce z przerażenia przesłoniło swe oblicze kirem żałoby, wiatr zaszumiał krzykiem trwogi, ziemię przejął dreszcz zgrozy, cały wszechświat pogrążył się w morzu smutku i płakał boleśnie nad śmiercią swego Stwórcy, łkaniem stłumionem . . .

Jęk krwawy, wołający o sprawiedliwość, o pomstę do nieba wionął i dygotał w przestrzeni . .

Tylko człowiek, ten najdoskonalszy twór Boga na ziemi śmiał się, szydził i bluźnił w zapamiętałej złości, nie chcąc zrozumieć ofiary Zbawiciela, którego całe życie było jednym olbrzymim hymnem miłości. ku niewdzięcznemu rodzajowi ludzkiemu.

A w oczach Chrystusa mimo strasznego bólu, przebijał się ocean miłości, świat przebaczenia. Jedynie z spiekłych ust zdawała się schodzić niema skarga; „Ludu mój, ludu, cóżem ci uczynił?" Łagodnie spoglądał w dal, obejmował bolesnym wzrokiem najdalsze krańce świata, niewdzięczną ludzkość, która nie rozumiała tajemnicy krzyża, nie przyjęła najwyższej prawdy i szczęścia lecz szalała w szponach władcy wiecznego mroku, brnęła w grzechach i występkach. Patrzył Chrystus na powszechne nieprzebite ciemności zła, niemocy duchowej, gdzie tylko tu i ówdzie jak błędny ognik pojawiała się dusza czysta, która promienie modłów i tęsknot wznosiła do Najwyższego.

Tymczasem gromady otaczające krzyż rozkoszowały się radością iście szatańską powolnem, strasznem konaniem Boga-Człowieka i składały hołdy bluźniercze, niedoszłemu królowi Izraelskiemu.

Tłumy nie rozumiały tajemnicy krzyża, który uważano za przedmiot wzgardy i hańby, a przecież krzyż Chrystusa wysyłał z Golgoty na wszystkie strony niebiańskie promienie wiecznego szczęścia.

Fr. W. C. M.

Pozostając tedy pod wpływem tegoż samego wrażenia wołam za pośrednictwem „Podhalanki“ do inteligencji polskiej na Orawie ; Więcej wyrozumienia i spójności.

Odrzućcie wzajemne uprzedzenia i nieufność! „Zrzućcie pychę z serca“, więcej zgody, zbliżenia się wzajemnego i . . . więcej dobrych chęci a plon będzie obfity i nieufność wzajemna zniknie — czego z całego serca życzę Wam i ludności na Orawie.

Jeśli mój ten głos nie pozostanie bez echa i wyda pożądane skutki, to poczytywać sobie to będę za najmilsze wspomnienia z Orawy. —

z poważaniem
Stanisław Olczewski.

Hołhrady, w kwietniu 1924.

Wielmożny Panie Redaktorze!

W dniu 25 marca Matka Boska zabrała od nas śnieg i lody do morza. Pozostały tylko te sławne błota podolskie, przez które aby przejść potrzeba być silnym w nogach, a już prawie niemożebnem jest przejechać wozem, bo czepia się wszystkiego jak klej — Ludzie przygotowują na gwałt nasienie, pługi, brony i czekają niecierpliwie, by mogli z Bogiem i ze śpiewem skowronka rzucić ziarno w rolę. Ozimina wyszła z pod śniegu bardzo dobrze, pięknie się zieleni. Tylko ziemniaki słabo przysypane ziemią w kopcach przemarzły lub też za grubo przykryte i za wcześnie podusiły się. — Chłop tutejszy wiele ziemniaków nie sadzi 1/4, 1/2 a najwięcej mórg, ale to rzadko się trafia. Za to sieje najwięcej kukurudzy, bez której obejść się nie może, tak jak tutaj na Podhalu bez ziemniaków. Z kukurudzy gotują tak zwaną kuleszę, rodzaj sapki, klusek, tylko gęstą na twardo, by ją mógł krajać nożem lub nicią. Kuleszę ową spożywa najczęściej z barszczem kiszonych buraków ćwikłowych, rzadziej z mlekiem.

Również jedzą kuleszę z fasolą utłuczoną, opieprzoną i oczosnoczoną. Bierze po kawałku takiej kuleszy w palce, macza w owej fasoli i spożywa. Kulesza z kukurudzy, barszcz burakowy, fasola w barszczu ogórki z kuleszą lub chlebem, chleb z cebulą lub czosnkiem oto pożywienie codzienne tutejszego chłopa. Ziemniaków mało używają i to zwykle pieczone. Na dnie uroczyste gotują jeszcze pierogi lub gołąbki. Pierog jest to kawałek ciasta z pszennej mąki, w środku którego znajduje się albo ser, ziemniaki utłuczone z pieprzem, kapusta kwaśna lub śliwy, zależy od zamożności gospodarza. Na weselach, chrzcinach pierog musi ustąpić miejsca gołąbkom. Gołąbki, jest to pewien rodzaj pieroga tylko z tą różnicą, że kaszę kukurudzianą, chreczaną, bardzo rzadko ryż — bo drogi — obwija się liściem z kapusty lub buraka ćwikłowego. Wszystkie posty sprawiedliwy rusin zachowuje ściśle. Nabiału, a broń Boże mięsa w czasie postu za żadne skarby nie weźmie do ust, nawet w niedzielę, jest to grzech w oczach jego najcięższy. Za to przywłaszczyć sobie cudzą własność, to nie. Cicho teraz we wiosce, bo post. Nie usłyszysz śpiewu, nie zobaczysz tańca kozaka, ni w dzień ni w nocy. Zato, gdy post minie przez całą noc parobcy gromadnie przeciągają przez wieś zawodzą pieśni na nutę smętną i taneczną. Przy końcu dodam jeszcze zdarzenie, jakie miało miejsce w naszej gminie. Oto tutejszy wyrobnik Nykoła (Mikołaj) Łysak lat 29 żonaty rusin chwycił 9 tygodni temu w sidła z drutu, zastawione na zające i kury, psa wściekłego. Nie poznał że pies ów jest wściekły, uwolnił go z drutów, wziął na ręce i niósł do domu, pieszcząc się z nim. Naraz pies ugryzł go w rękę do krwi. O tym wypadku nikomu nie powiedział obawiając się szpitala.

W tych dniach dostał szału wścieklizny i umarł w strasznych cierpieniach. W czasie szału ugryzł w rękę swą żonę, którą zaraz odesłałem do Lwowa.

Kończąc zwracam się do Was, Bracia Podhalanie, z gorącą prośbą, byście swego zdrowia, majątku i dobrej sławy żydom a wódkę nie dawali. W każdym Numerze gazeta Podhalańska żali się na wasze pijaństwo. Jeżeli kiedy, to szczególniej dzisiaj, w tak ciężkich czasach potrzeba oszczędzać i pracować, tak jak to robią inne bogatsze od nas narody. My cośmy tak długo byli okuci w kajdany niewoli, cośmy musieli tak krwawo pracować dla obcych, czyż dzisiaj wolni mamy pracować na żydów, im kamienice budować? My, naród Podhalański, mamy wielki obowiązek względem naszej najaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Mamy się wszystkiemi siłami przyczynić do jej odbudowy przez chętne dawanie na cele wielkie ogólno-narodowe, popieranie dobrych gazet, a nią jest „Podhalanka“, Czytajcie ją wszyscy.

Cześć! *A. Łaś.*

Podhalanie! Czytajcie i rozpowszechniajcie swoją Gazetę.

Z Polski.

Rada Naczelna „Piasta“ 1/4 powzięła uchwałę, którą stwierdziła, że rolnictwo przez rząd było zaniedbane, że wieś niebywale zubożała, że trzeba pozwolić na wywóz płodów rolniczych bez opłat, że trzeba znieść wysokie cło od tych wyrobów przemysłowych, których rolnicy potrzebują, że trzeba obniżyć taryfy kolejowe dla rolników.

Naprawa skarbu doskonale się udała, gdyż społeczeństwo polskie podpisało 90% akcji Banku polskiego. Sama biedna inteligencja podpisała 10%.

Min. spr. zagr. hr. Zamojski zwrócił się do Poincarégo jako prezesa Rady Ambasadorów z notą w sprawie Kłajpedzkiej oświadczając, że zapowiedziany najazd Litwinów na Wilno może wywołać nową — wojnę, za którą Polska nie bierze odpowiedzialności.

Uchodźcy rosyjscy w Polsce czują żal do społeczeństwa polskiego, że nie chce uznać u siebie kwestji rosyjskiej—niesłusznie, gdyż rzeczywiście w Polsce niema Rosjan tylko Biało - rusini i Ukraińcy

Ze świata.

Bolszewicy zerwali układy z Rumunją we Wiedniu, a winę zwalili na rząd rumuński, dowodząc, że Rumunja myśli o wojnie.

Republika żydowska tworzyć się ma na Krymie przez stopniowe osiedlanie się tam żydów, wypędzanych z innych okolic — o ile na to pozwolą Ukraińcy, którzy przez tę żyd. rep. byliby odcięci od Morza Czarnego i uzależnieni całkiem od Żydów

Nasi Bracia Czesi, aby nam dokuczyć, biorą udział w obchodach przeciw—polskich np. ku uczczeniu Basarabowej, która aresztowana jako szpieg, zdradzający Polskę umarła w więzieniu albo w uroczystości sześcioletniej powstania republiki białoruskiej, która dąży do oderwania od Polski wschodnich kresów. Czesi tworzą u siebie albo popierają spiski przeciw Polsce, a na korzyść Rosji, ale p. Benesz ogłasza zamiar przyjazdu do Warszawy.

Z prasy.

„Kurjer polski“ Nrz. 91 w art. „Wielka idea“ donosi, że w Warszawie powstało tow. polsko-białoruskie i zorganizował się Komitet pomocy dla ukraińskich uchodźców, a na tle tych wieści rozwija pogląd, jaka jest myśl polska, któraby porwała cały naród do twórczości i spoiła go w potęgę. Ta myśl to unja lubelska, w które Polska złączyła się z Litwą, to sztandar powstańców. „Za waszą i naszą wolność“.

„Dzień Polski“ Nr. 78 w art. „Reforma rolna“ wywodzi, że pierwszym warunkiem naszego bytu państwowego jest utrzymanie warstwy ziemiańskiej, bez której rej wodzić będą żydzi, a lud masami musi uchodzić na obczyznę, miasta zaś jeszcze więcej się odpolszczą. Zachowanie ziemian przy ich warsztacie zmieni stosunki tak, jak mamy dowód na Poznańskiem — miasta zalewać zaczną kupcy ze ziemian, rzemieślnicy z ludu a emigrować będzie ludność żydowska

KRONIKA

Bibljoteczki wiejskie Do 2 bibljoteczek, ufundowanych (w Bukowinie i Łapszach Niżnych) przez Ognisko warszawskie Związku Podhalan przybywają dalsze cztery, nadesłane przez ognisko krakowskie (P. Dr. Kipta.) Zarząd główny Zw. Podh. przeznaczył je po porozumieniu się z Inspektorem p. Haberem do 4 gmin spiskich a mianowicie: 1) do Łapsz W. (p. Pluciński) 2) Krempach (p. Pitoniak) 3) Frydmana (p. Balara) 4) Łapsz niż. (p. M. Wiśmierska)

Przy tej sposobności Zarząd główny Zw. Podh. wzywa bibljotekarza z Odrowąża do odebrania od czytelników książek i przesłania ich do Nowego Targu

Doroczne zebranie Tow. Szkoły ludowej koła Nowotarskiego odbyło się w dn. 6 b. m. w sali „Sokoła“. Prezes wizytator W. Ogrodziński zdał sprawozdanie z całorocznej działalności Wydziału (Odczyty dla wojska i wsi okolicznych) Sprawozdanie kasowe przedłoży skarbnik do 14 dni nowemu Wydziałowi. Z odczytanego pisma polustracyjnego Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, w którem podniesiono zasługi dotychczasowego Prezesa i bibljotekarza p. Lubertowicza oraz sekretarki p. Twardowskiej, dowiedziało się Walne Zgromadzenie, że należałoby zwrócić uwagę i ożywić akcię przedewszystkiem w kołach Zakopiańskiem i Czarno Dunajeckiem. Nowo wybrany Wydział prawie

w tym samym składzie. Ze świeżo wybranym Prezesem p. Dr. W. Mechem na czele postanawia rozszerzyć swą działalność na Spisz i Orawę i przeprowadzić rejestrację bibljotek wiejskich.

Odczyt ks. prof. Sznajdrowicza w Suchem dnia 30 marca br. z obrazami świetlnemi o Lurd udał się doskonale. Słuchaczów mogło się było w sali zmieścić więcej — zdaje się, że takie obrazy były pierwszy raz w Suchem, a gdy się ludzie dowiedzą o treści od tych, co byli, pewnie na drugi raz zapchają salę tak, jak to było po innych wsiach np. na Spiszu — i jeden pomocnik jak w tym wypadku prof. Winiarski nie wystarczy, aby bronić lampy przed wypadkiem skutkiem natłoku.

Ustne egzamina dojrzałości w okręgu szkolnym krakowskim rozpoczną się we wszystkich gimnazjach państw. 10 czerwca b. r.

Pisemny egzamin dojrzałości wszystkich abiturjentów gimnazjów państwowych, prywatnych ekstemistów zacznie się 5 maja.

Ceny mięsa w N. Targu od 7 kwietnia. 1 kg. wołowiny 2 miljony 800 tysięcy, cielęciny 1 m. 400 tysięcy. wieprzowiny 2 m. 800 tysięcy, słoniny 3 m. 800 tys. smalcu 4 m. 400 tys kiełbasy kraj 4 m. 500 tys siekanej 4 m, szynki gotowanej 6 m. wędzonej 5 milj.

Ceny pieczywa bez zmiany.

Spis subskrybentów na Akcje Banku Polskiego. Profesorowie i służba gim. w Nowym Targu po 1 akcji, a mianowicie: Dyr J. Zachemski. Prof. Angielski Wł. Baran K. Bodurek St Czech L. Gołębiowski Jan, Gutowski Wiktor, Kaminski Ad Kurasiowa M. Ks, Łukasik Cz. Pawelczak J. Sierosławski Jan Suchańska Z. Stefański L. Strzelecki J. Świętek A Ks. Sznajdrowicz Fer. Winiarski Jan, tercjan J Stastny : razem 16 akc. Gmina Nowy Targ 25 akcyj, Dudzinski Wład. 6 akcyj, po 5 akcyj : Podhale Sp. z r. h. Dr. Sułkowski Jan Jaworzno, po 4 akcje ; Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu, p. Rajski Józef, po 3 akcje : Rajski Jan, Giżycki Stanisław, Horak Franciszek, po 2 akcje : Fischgrund Henryk, Stiller Emanuel, Dąbrowski Eugenjusz, Hammerschlag Ignacy Massatsch Bronisława, Rekucki Stanisław Zapiórkowski Adam po 1 akcji : Dr. Jan Badnarski, Borowicz Stanisław, Birnstein Samuel, Braun Dawid, Drozd Wojciech, Dworski Franciszek, Gutfreund Henryk, Guziak Kazimierz, Gmina Czarny Dunajec, Dr. Danielski Jan, Hubicki Mieczysław, Chodorowicz Józef, Hammerschlag Bernard hotel Jończy J. Langer Joel, Langer Abraham, Lindenberger Elisz, Kopito Abraham, Morgenbesser Leopold, Lubertowicz Władysław, Niemiec Jan, Pinkas Czesław, Polaczyk Stanisław, Pawlikowski Józef, Reczyński Stanisław, Różański Ignacy, Schiff Jakób, Ujwary Jan, Wielkiewicz Mikołaj Weinstein Juliusz, Zeiger Samuel Bursa Aleksander, Dr. Bahr Franciszek, Bittersfeld Naftali, Engländer Szymon, Goldberg Mojżeż, Guziak Hipolit, Habura Jakób, Jurkiewicz Henryk, Kador Alfred, Katz Wolf, Lezerkiewicz Dawid, Mendler Maks, Mindelgrun Juliusz, Mirecki Antoni, Nowicki Karol, Pajerski Ignacy, Polaczyk Bronisław, Polak Edward, Rajski Kazimierz, Rajski Stanisław starszy, Rand Leib, Skalski Władysław, Singer Emanuel, Trauenstein Markus, Watychowicz Walenty, Wrocławiak Piotr. Razem akcyj 129.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tych dniach p. Franciszek Łukaszczyk rodem z Zubsuchego, wychowanek gimnazjum nowotarskiego, uzyskał stopień doktora medycyny. W uroczystości promocyjnej wzięli udział między innymi przedstawiciele Ogniska Krakowskiego Związku Podhalan. Od siebie przesyłamy p. Łukaszczykowi na nowej drodze „Szczęść Boże".

Śmierć ofiary nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Przed kilku dniami straszny wypadek zdarzył się w gimnazjum w Krakowie, gdzie podczas oglądania rewolweru został raniony kulą w szyję uczeń V klasy Stanisław Bednarczyk. Jak się dowiadujemy, w sobotę po południu Bednarczyk zmarł w szpitalu z powodu odniesionej rany.

Walne Zgromadzenie Podhalańskiej Spółdzielni wydawniczej w Nowym Targu odbędzie się w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu dnia 23 kwietnia 1924 o godz. 5 popołudniu przy wymaganym statutowo komplekcie, względnie o godz. 6 wieczór bez względu na komplet, z następującym porządkiem dziennym :

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia 2) Sprawozdanie Zarządu z czynności za r. 1923 3) Sprawozdanie i wnioski Rady Nadzorczej. 4) Wnioski Zarządu. 5) Wybór 2 członków Rady Nadzorczej. 6) Interpelacje i wnioski członków.

Nowy Targ, dnia 7 kwietnia 1924.

Za Radę Nadzorczą :

Sekretarz : *Wilk* Prezes : *Wasiewicz.*

Straszna klęska powodzi. Kraj nasz nawiedziła od dziesiątków lat niewidziana klęska powodzi. Dzienniki przepełnione są opisami tej żywiołowej katastrofy. Setki wiosek zalała woda, tysiące osób opuściło swoje domostwa, rzucając na pastwę szalejącego żywiołu dobytek wielu lat pracy, niekiedy całych pokoleń. W burzliwych falach w wielu miejscach zginął inwentarz domowy: konie, krowy, nierogacizna, ptactwo domowe. Z niektórych miejsc nadchodzą wieści o ofiarach w ludziach. Niezawsze zdołano zbiec przed nadchodzącemi groźnemi falami, gdzieindziej kra rozbiła domy, w których na strzechach ukryli się mieszkańcy, pomoc niewszędzie dotrzeć mogła, bo wiry i kra broniły dostępu.

Ochraniane wały napór wody poprzerywał, zatapiając setki kilometrów kwadratowych kraju, niszcząc pola, ogrody, a nawet całe wioski. Niektóre rzeki wypłukały sobie nowe koryta tam, gdzie przedtem były pola uprawne. Ta cała masa wód Wisły runęła za Jabłonną (pod Warszawą) przez przerwany wał na wieś Rajszewo.

W całym kraju pozrywane mostki i mosty, poniszczone drogi. Wielu rodzinom, które cały swój dobytek straciły, zajrzała nędza w oczy.

Wszyscy powinni pospieszyć z hojną pomocą, otrzeć łzy, aby zbliżające się święta zastały jaknajmniej nieszczęśliwych a niepocieszonych.

„ISKRY" tygodnik dla młodzieży stale się rozwija, liczba korespondentów młodocianych pisma stale wzrasta, „Iskry" zajęły ważną placówkę wychowawczą z pełnem powodzeniem. Pismo wydaje Książnica Pol. T. Naucz. Szk. Śr. i W.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia L. Sorka w Nowym Targu